Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 49 Kraków, poniedziałek 1 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Zebranie Związku Lud.-Narodowego

POSEŁ PROF. Dr. ST. GŁĄBIŃSKI przemawiać będzie dzisiaj w niedzielę 28 bm. o godz. 5 popoł. w sali recepcyjnej Tow. Wzaj. Ubez. (Basztowa 8), na zebraniu Związku Ludowo-Narodowego na temat „POŁOŻENIE GOSPODARCZE PAŃSTWA POLSKIEGO". Wstęp na zebranie za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Z. L. N. (Rynek 6, II. sch. I. p.) codziennie między godz. 9—1 rano i 6—8 wieczór.

Faszyzm i Watykan.

(j. t.) Losy porozumienia Watykanu z Kwirynałem ważą się w sposób, przejmujący obawą o jego przyjęcie do skutku, którego tak gorąco sobie życzy olbrzymia większość katolików całego świata, a przeciw któremu występuje tylko garstka ciemnych fanatyków, co pragną uchodzić za „więcej papiesk ch od Papieża". Widocznem jest, że w Watykanie — rozumiemy pod tem wyrażeniem nie osobę Ojca św., lecz kamarylle, która go otacza, — nie zdają sobie jasno sprawy z sytuacji, a mianowicie z tego, jakie są zamiary faszyzmu i jak daleko sięgają narazie granice jego ustępstw, „które może poczynić Stolicy Apostolskiej, celem uregulowania we Włoszech stosunku państwa do Kościoła. Kładziemy nacisk na słówko: „narazie", ponieważ zadzierzgnięte raz, mniej więcej przyjazne stosunki z Watykanem mogłyby w przyszłości pozwolić rządowi faszystowskiemu na dalsze uwzględnienie postulatów watykańskich.

Zastrzegamy się przytem, jakobyśmy nosili się z zamiarem udzielania jakichś pouczeń dyplomacji papieskiej, lub krytykowaniu „a priori" jej kroków, — ale nie widzimy powodu, dla którego czytelnicy nasi mieliby być informowanymi o sprawie ewentualnej zgody Watykanu z Kwirynałem tylko w taki sposób, jak to czynią pewne organa prasy polskiej, pragnące widocznie być „więcej papieskiemi, niż Papież".

Otóż sygnalizowany w depeszach list Ojca Św. Piusa XI, wystosowany co dopiero do sekretarza stanu, kardynała Gasparri'ego, po odrzuceniu frazesów, mających złagodzić jego przykry posmak, daje się sprowadzić do następujących trzech punktów:

1) Duchowni rzeczoznawcy, którzy brali udział w pracach komisji rządowej, obradującej nad reformą ustaw kościelnych, posiadali wprawdzie odnośne pozwolenie swej władzy przełożonej, ale bynajmniej nie działali z polecenia Stolicy Apostolskiej.

2) Bez względu na dawniej wyrażane uznanie dla reform rządu faszystowskiego, Stolica Apostolska trzyma się ściśle zasady historycznej, w myśl której władza świecka posiada moc wydawania ustaw kościelnych tylko na podstawie uprzednio zawartego konkordatu.

3) Zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską a królestwem włoskiem może nastąpić dopiero wtedy, gdy t. zw. „kwestja rzymska" zostanie pod względem prawnym rozwiązana.

Nie trzeba być ani zawodowym dyplomatą, ani uczonym prawnikiem, aby zrozumieć, co te punkty oznaczają. Autor listu, napisanego jeśli nie wedle dyktatu kardynała Gasparri'ego, to przezeń inspirowanego, — stoi na dawnem stanowisku: „Non possumus", zajętem jeszcze przez Piusa IX.

Każdy z papieży, będących nieomylnymi jedynie w sprawach religii, uprawiał politykę świecką na swój sposób. Wystarczy przypomnieć politykę Leona XIII, tak diametralnie różniącą się od polityki jego bezpośredniego poprzednika. To też wolno przypuszczać, że gdyby za rządów tego wielkiego papieża był się zjawił faszyzm, albo odwrotnie, gdyby on zasiadał na Stolicy Apostolskiej, kiedy Opatrzność zesłała Włochom Mussoliniego, — to sprawa porozumienia Watykanu z Kwirynałem byłaby weszła na inne tory, aniżeli te, na jakich się dziś znajduje.

„Duce" Mussolini nie pominął oczywiście listu papieskiego milczeniem. W jego przybocznym organie „Popolo d'Italia" znalazła się nań odpowiedź, trzymana w tonie lodowatym, bez frazesów, bez irytacji, lakoniczna, ale bardzo stanowcza.

Po stwierdzeniu treści listu papieskiego, bez żadnych komentarzy, kończy się odnośny artykuł zapewnieniem, że zawarcie konkordatu miedzy Stolicą Apostolską a królestwem włoskiem nie nastąpi tak długo, dopóki Stolica Apostolska nie zmieni zajmowanego dotąd przez siebie stanowiska.

Po takiem oświadczeniu wydaje się, że nici porozumienia z Watykanem, nawiązane z dobrą wolą i cierpliwością przez Mussoliniego, będą zerwane, ale nie z jego winy. „Duce" poszedł tak daleko naprzeciw Watykanu, że spodziewano się, iż spotka się z jego przedstawicielami na połowie drogi. Skoro tak się nie stało, — można obawiać się, aby się nie cofnął, bo w tej sprawie większość Włochów uległa tylko jego autorytetowi.

Jakie szkody pociągnąłby dla katolicyzmu taki obrót rzeczy i kto byłby moralnym jego sprawcą, — nie trudno odgadnąć.

—d—

Polska w obronie swoich granic przed bandami litewskiemi.

Wilno (AW). Postulaty rządu polskiego przedłożone przez przedstawicieli władz miejscowych władzom kowieńskim w sprawie zajścia podbajskiego są następujące: 1) władze protestują przeciw wtargnięciu litewskich straży granicznych na terytorium polskie, 2) jeśli Litwini pretensje terytorjalne, co do niektórych odcinków naszego pogranicza, że mogą się z władzami polskiemi porozumiewać polubownie i w drodze pokojowej załatwić wszelkie spory w myśl postanowienia Rady ambasadorów, mianowicie za pośrednictwem mieszanej komisji granicznej polsko-litewskiej, 3) w marcu ub. r. podczas identycznego zatargu o las podbajski, naczelnik powiatu wiłkomierskiego — z którym prowadzone są obecne pertraktacje, osobiście na miejscu przekonał się, że las tamtejszy należy do Rzeczypospolitej Polskiej i nakazał opuszczenie lasu przez litewską straż graniczną. Wobec tego dziwnym się wydaje zatarg obecny. — Przedstawiciele Polski prosili o zakomunikowanie tych postulatów naczelnym władzom litewskim. W odpowiedzi Litwini oświadczyli, iż propozycje przedstawią litewskiemu M. S. Wewn., że nie mają odpowiednich pełnomocnictw do rokowań z Polakami, żądają wydania jeńców, oraz utworzenia z lasu podbajskiego terenu neutralnego z wycofaniem z niego posterunków polskich, przyczem zobowiązują się nie obstawiać lasu swemi placówkami do czasu otrzymania instrukcyj.

Przedstawiciel nasz, zastępca starosty wileńsko-trockiego p. Łukaszowicz, porozumiał się w tej sprawie z władzami wojewódzkiemi, które stwierdziły, iż warunki litewski są absolutnie nie do przyjęcia i przyjęte nie zostaną. Co do aresztowanych Litwinów, województwo oświadczyło, iż mogą oni być wydani władzom litewskim pod warunkiem otrzymania od naczelnika powiatu wiłkomierskiego zobowiązania na piśmie, iż podobne napady w przyszłości nie będą miały miejsca

KŁAMLIWY RAPORT LITWINÓW.

Genewa, 27 lutego. (PAT) Delegacja litewska złożyła w dniu 24 bm. za pośrednictwem swego delegata w Genewie, notę w sekretarjacie Ligi Narodów w sprawie incydentu na granicy polsko-litewskiej. W nocie tej rząd litewski w zupełnie fałszywem świetle przedstawia przebieg wypadków, insynuując, iż wojska polskie przekroczyły linję demarkacyjną, którą zatwierdziła Rada Ligi Narodów w lutym 1923 r. i która stała się podstawą do decyzji konferencji ambasadorów 14 marca 1923 r. w sprawie granicy litewskiej. W kołach Ligi Narodów dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że nota rządu litewskiego jest manewrem politycznym, mającym na celu propagandę antypolską w przededniu doniosłej sesji Rady Ligi Narodów. Wobec oficjalnego kroku delegata litewskiego, delegat polski przy Lidze Narodów złożył wczoraj po uprzednio odbytej konferencji z Avenelem, zastępcą nieobecnego sekretarza generalnego Drummonda, notę, która wyjaśnia faktyczny stan wypadków na odcinku Podhajce.

O kilka złotych płaci Kraków mniej niż stolica.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło budżet miasta Krakowa na r. b. w wysokości 18.162.000 zł. w dochodach i wydatkach. Opodatkowanie Krakowian na rzecz gminy wynoszą 35 zł. rocznie a w Warszawie 42·50 zł.

—ooo—

ZW. LUD. NAROD. A NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa, 27 lutego. Całe wczorajsze posiedzenie Sejmu zajęła dyskusja nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Jak z dyskusji wynika, zwolennikami noweli są jedynie posłowie Ch. D. natomiast PPS, NPR., żydzi itd. stawiają bardzo radykalne, daleko idące wnioski, zaś Zw. Lud. Nar. przez pos. Dobrzańskiego sprzeciwił się stanowczo tej noweli.

Pos. Dobrzański podkreślił, że ustawa o ochronie lokatorów naruszała konstytucję i prawo własności, działała na szkodę samych lokatorów, grożąc ruiną domów i pozbawieniem dachu nad głową. Uchwalona w roku 1924 ustawa usuwała to zło w sposób niezmiernie delikatny. Obecna nowela wymierzona jest nie przeciw wielkim kamienicznikom, lecz przeciw drobnym właścicielom domów w miasteczkach i na przedmieściach, jest zarzewiem procesów, daje okazję do nowej demoralizacji. Dyskusji nie ukończono, dalszy ciąg jutro.

WODA NA WIŚLE PRZYBIERA.

Warszawa. (AW) Woda na Wiśle od kilku dni powoli, lecz systematycznie przybiera. Najwyższa fala przy poziomie, około 2 m. znalazła się pod Warszawą. Zabezpieczono objekty pływające przez ściągnięcie ich bliżej brzegu i umocowaniu na kotwicy. Znawcy Wisły zapewniają, że z powodu małych opadów zimowych nie należy obawiać się powodzi wiosennej.

BÓJKI W SEJMIE GDAŃSKIM.

Gdańsk. (AW) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu sejmu przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu zapomóg dla bezrobotnych, mimo dwukrotnego odrzucenia go przez senat. Ożywioną dyskusję wywołała interpelacja niemiecko-gdańskiej partji ludowej w kwestji zniesienia przymusowej gospodarki mieszkaniowej. Ostra wymiana zdań między nacjonalistami a interpelantami doprowadziła do bójek. Dyskusję zakończono odrzuceniem wniosku o przekazanie tej sprawy komisji.

Wrażenia sejmowe.

Minister Skrzyński ministrem Locarna a nie Polski. — Awantury na rozkaz Hotelu Rzymskiego. Ustawa o ochronie lokatorów.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wystąpił Premjer i Minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński z dłuższem przemówieniem popierając sprawę ratyfikowania przez Polskę umów locarneńskich. Mowa Premjera i jego wywody nie zadowoliły żadne stronnictwo sejmowe, nawet te, które dotychczas były ślepymi wyznawcami polityki p. Skrzyńskiego. Z przemówienia p. Skrzyńskiego wynika, że stoi on nadal na stanowisku rzecznika pokoju światowego, że hołduje on swoim ideom bez względu na to czy Polska otrzyma miejsce w Radzie Ligi Narodów czy też nie.

Bradzo trafnie określił przemówienie Premjera jeden z posłów, który wyraził się w następujący sposób o panu Skrzyńskim:

„Skrzyński jest doskonałym ministrem Locarna a mniej dobrym ministrem spraw zagranicznych Państwa Polskiego:

Co do sprawy wejścia Polski do Rady Ligi zdania są podzielone; są optymiści, nie brak oczywiście pessymistów. Faktem jest, że gdy wiara p. Skrzyńskiego nie zdoła nam zapewnić stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, polityka państwa polskiego prowadzona przez dotychczasowego Ministra Spraw Zagranicznych będzie musiała ulec gruntownej rewizji. Państwo nasze będzie musiało zdobywać sobie stanowisko wśród państw europejskich mocne i silne nie wiarą, opartą na fikcji ogólno-ludzkiej sprawiedliwości, ale swojemi faktycznemi walorami. Najbliższa przyszłość zadecyduje o tem, jaką drogą Polska iść powinna.

Ogólną uwagę w kołach sejmowych po przemówieniu ministra Skrzyńskiego zciągnęli na siebie ci, którzy wywołali burzliwą awanturę, tj. ukraińcy i komuniści. Do awantur ze strony grupy komunistycznej i ukraińskiej już się przyzwyczailiśmy, obecnie awanturnikom przyszedł w sukurs poseł Bryl i jego towarzysze z wycieczki do bolszewików. Znawcy stosunków w stronnictwie Bryla twierdzili, iż ten świeży występ tej grupy dość drogo musieli opłacić przedstawiciele Rosji bolszewickiej, mieszkający w Hotelu Rzymskim w Warszawie. Zachowanie się Bryla i tow. było tego rodzaju, iż zdradzało bardzo wyraźnie, że burza zrobiona jest na zamówienie.

Piątkowe posiedzenie Sejmu zajęła dyskusja nad nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów. W tej sprawie przemówił poseł Związku Ludowo Narodowego Dobrzański, który zasadniczo sprzeciwił się wprowadzonej przez inne kluby poselskie demagogji, którą raz wreszcie trzeba z życia naszego usunąć. Wszelkie ustawy dotyczące naszego życia gospodarczego powinny być uchwalane nie pod wpływem takich czy innych nastrojów, lecz stosować się muszą do wymogów życia. Słusznem jest, by ci, którzy dziś znajdują się bez pracy, nie byli z przyczyn od nich niezależnych pozbawieni dachu nad głową. Ale w ustawie wyraźnie powinno być zaznaczone, i określone, kogo do bezrobotnych zaliczyć należy i w jakich wypadkach ulgi stosowane być mają. Wiemy bowiem doskonale, że dotychczasowe ustawy, chroniące lokatorów, doprowadziły do tego, iż całe rodziny w jak najgorszych warunkach hygienicznych gnieżdżą się w jednym czy dwóch pokoikach, a do budowy nowych mieszkań nikt nie przystępuje, gdyż nie wie ani dnia ani godziny, kiedy na niego spadnie rekwizycja jego własności.

Męskie i stanowcze wystąpienie posła Bobrowskiego znalazło uznanie nawet w tych klubach, które ze względów oportunistycznych sprzeciwiają się jakimkolwiek rozumnym poprawkom. Po uchwaleniu ustawy, które ma nastąpić na posiedzeniach Sejmu w najbliższym tygodniu, podamy zmiany przyjęte przez Sejm w sprawie tej ważnej ustawy.

J. M.

—:—

POŁĄCZENIE TRZEBINI WSI Z MIASTEM.

Warszawa, 27 lutego. W najbliższym dzienniku ustaw będzie ogłoszona uchwała Rady Ministrów w sprawie połączenia Trzebini-wsi z Trzebinią miastem w jedną gminę. Na połączeniu tem obie dotychczasowe jednostki administracyjne zyskają, gdyż Trzebinia jako jednolita jednostka administracyjna wówczas, gdyż przemysł w tej okolicy w ostatnich czasach bardzo się ożywił i może się stać jednym z ważniejszych ośrodków przemysłowych Zagłębia krakowskiego.

WYPADEK W FABRYCE POCISKÓW W REMBERTOWIE.

Warszawa (AW). W zakładach amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie, w budynku przeznaczonym do wyrabiania pocisków smugowych zaszedł dziś wypadek samozapalenia się pocisku przy robocie. Jedna robotnica została poparzona w ręce. tów

Zwłoki księdza-męczennika jadą do Polski.

Nowy York, 27 lutego. (PAT) Dzisiaj w katedrze św. Patricha odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu śmierci śp. Arcyb. Cieplaka. Przybyło około 5000 osób. Przy trumnie stanęła warta honorowa hallerczyków. Po lewej stronie zasiadł p. poseł polski Ciechanowski, poseł generalny Gruszka, urzędnicy poselstwa i konsulatu, oraz ciało konsularne z francuskim konsulem generalnym Mongendre na czele. Po prawej stronie gubernator stanu Nowego Yorku gen. Haskel ze sztabem, prezydent miasta N. Yorku Walker, Grzegorz, stary sługa arcybiskupa, wybitne osobistości ze świata amerykańskiego, oraz liczne delegacje. O 11-ej poprzedzony przez 70 kleryków, biskupów, prałatów oraz kilkuset księży, wszedł do prezbiterjum kardynał Hayes. Mszę św. celebrował biskup Plagges w asyście licznych djakonów. Podniosłe kazanie wygłosił Schromba (po angielsku) i monsign. Pitas z Buffalo (po polsku). Podczas mszy św. pienia żałobne wykonywali artyści Metroolitain z Didurem na czele, oraz chór opery. Po skończonym nabożeństwie zwłoki przewieziono na statek Olimpic, gdzie złożono ją w specjalnej kabinie. Na trumnie złożono wieniec z laurowych liści, ofiarowany przez poselstwo, oraz liczne wieńce od organizacyj stowarzyszeń polskich. Z ramienia duchowieństwa i kolonji polskich towarzyszy zwłokom do Polski p. Orzechowski, oraz stary sługa Grzegorz.

—ooo—

PRZYJAZD MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA.

Wojewódz. krak. komunikuje: P. Minister skarbu Jerzy Zdziechowski przyjeżdża w poniedziałek dn. 1 marca br. do Krakowa urzędownie dla zwiedzenia władz i urzędów skarbowych. Urzędowe powitanie odbędzie się na dworcu kolejowym o 9 rano. Pan minister udzielać będzie posłuchań w Izbie skarbowej od godz. 11—13. Zgłoszenia na posłuchanie przyjmuje sekretarz prezesa Izby karbowej w sobotę w godzinach urzędowych do 3-ej popołudniu i w niedzielę do 12 w południe.

O godz. 4 popołudniu weźmie pan Minister udział w plenarnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej, wieczorem będzie w teatrze i weźmie udział w raucie, który na jego cześć wydaje Izba handlowa i przemysłowa.

O godz. 11'55 w nocy odjedzie p. Minister do Warszawy, żegnany na dworcu oficjalnie.

Wojewoda krakowski zaprasza naczelników władz wojskowych i cywilnych, państwowych i samorządowych do wzięcia udziału w powitaniu i pożegnaniu p. Ministra Skarbu w salonie na dworcu kolejowym.

JEDNI BEZ PRACY — DRUDZY STRAJKUJĄ.

Katowice. (AW) Ostatnie wiadomości ze Śląska polskiego wskazują na to, iż bezrobocie wzrasta tam w dalszym ciągu w bardzo szybkim tempie.

W dniu wczorajszym wybuchł w Katowicach w południe 3-godzinny strajk tramwajowy demonstracyjny z powodu odrzucenia podwyżki płac o 30%.

NOWY KOMISARZ GENERALNY LIGI NARODÓW W DRODZE DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW) Jak donosi biuro Wolffa z Amsterdamu wysoki Komisarz Ligi Narodów Van Hamel jutro tj. w sobotę wyjeżdża statkiem frachtowym Erato do Gdańska.

Interwencja posła Rymara w sprawie wypłacenia poborów nauczycielom.

Zarząd Okręgowy T. N. S. W. w Krakowie komunikuje nam:

W dniu 26 bm. dowiedział się Zarząd, że jest możliwość niewypłacenia poborów większości nauczycielstwa szkół średnich, wobec czego zwrócił się telegraficznie do Ministra Grabskiego i posła Rymara jako referenta budżetu Min. W. R. i O. P. z prośbą o interwencję, na co otrzymał od posła Rymara odpowiedź tego samego dnia, że wysłano telefonogramy polecające wypłatę normalnych poborów.

Możliwe jest ze względów technicznych 1—2-dniowe opóźnienie w wypłacie. Za Zarząd:

prezes Dr. Mikulski, sekr. Tad. Rawicz-Rojek.

INTERWENCJA DR. BURSZE W SPRAWIE PRZYZNANIA POLSCE MANDATU W RADZIE LIGI NARODÓW.

Warszawa (AW). Superintendent generalny zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie dr. Bursche, wystosował do głowy kościoła ewangelickiego Szwajcarji, arcybiskupa Upsali pismo, w którym powołuje się na uchwały Kongresu kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie, apelując do głowy kościoła szweckiego, by wywarto wpływ na nieprzyjazną nam opinję w kwestji przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

„KAZANIE SKARGI" WŁASNOŚCIĄ NARODU.

Warszawa (AW). Dziś zostanie otwartą nowa wystawa w Zachęcie, na której publiczność Warszawy poraz pierwszy będzie miała sposobność oglądać wiekopomne dzieło Jana Matejki pt. „Kazanie Skargi", ofiarowane przez obecnych właścicieli p. Potockich narodowi.

FALSYFIKATY 2-ZŁOTOWEK NA POMORZU.

Toruń (AW). Z pow. puckiego donoszą, że pojawiły się tam w obiegu fałszywe 20-groszówki i 2 złotówki, falsyfikaty te są znakomicie wykonane, a odróżnienie fałszywych, szczególnie 2-złotówek od prawdziwych jest bardzo trudne.

DALSZE SZCZEGÓŁY EKSPLOZJI ZBIORNIKA GAZOWEGO W POZNANIU.

Poznań (AW). Dziś o godzinie 13'45 nastąpiła eksplozja wielkiego rezerwuaru gazowego w gazowni miejskiej. Był on zbudowany krótko przed wojną i posiadał objętość 50 tysięcy metr. sześciennych, a koszt jego wynosi przeszło 2 miljony marek niemieckich, stojący w pobliżu mniejszy zbiornik pozostał nieuszkodzony. Detonacja była tak silna, że wszystkie szyby w przyległych ulicach na Starym Rynku, na ul. Nowej, a nawet niektóre szyby na pl. Wolności zostały zdruzgotane. Przyczyną wybuchu było zepsucie się przewodnika w zbiorniku. Pogłoski o rzekomym zamachu są bezpodstawne. Zbiornik był zepsuty i miał być w sobotę naprawiony. Straty materjalne są bardzo znaczne. Jako ofiary katastrofy odwieziono do szpitala 23 rannych.

Odebranie praw dewizowych.

W Ministerstwie Skarbu stwierdzono w okresie ostatniego załamania się kursu złotego, że niektóre banki dewizowe nadużywają uprawnień, nadanych im przez Ministerstwo Skarbu i wykonywują operacje walutowe, nieusprawiedliwione potrzebami gospodarczemi, mające natomiast charakter wyraźnie spekulacyjny. Ponieważ okazało się, że taką politykę, wyraźnie szkodliwą dla złotego, uprawiał m. i. i Bank dla handlu zagranicznego, Ministerstwo Skarbu widziało się zmuszone odebrać temu bankowi prawa banku dewizowego. Ministerstwo Skarbu posiada materjały, dotyczące paru innych banków, poszlakowanych o podobną manipulację. Po sprawdzeniu tych materjałów, Ministerstwo Skarbu zastosuje z całą bezwzględnością te same sankcje do tych banków, z których operacje w ostatnim okresie wynikać będzie szkodliwa działalność dla złotego.

O UREGULOWANIE WYPIEKU CHLEBA W CAŁYM KRAJU.

Warszawa (AW). Zapowiedziana na 1 marca w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja w sprawie uregulowania wypieku i sprzedaży świeżego pieczywa, odbędzie się 4 marca. Konferencja została odłożoną na życzenie komitetu wykonawczego Zjednoczenia mistrzów piekarskich, który odbędzie 3 marca konferencję z delegatami organizacyj wojewódzkich i zajmie stanowisko wobec projektu ustawy, opracowanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, w sprawie uregulowania wypieku pieczywa na całym obszarze Rzeczypospolitej.

POŻAR KINOTEATRU W CHEŁMIE.

Toruń (AW). W Chełmie spalił się budynek mieszczący teatr świetlny „Kolosseum". Mimo energicznej akcji straży ogniowej, budynek spalił się doszczętnie. Straty są bardzo duże.

Giełda.

Warszawa, 27 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'70, 7'65, sprz. 7'67, kup. 7'63, Holandja 313'70, 314'48, 312'92, Londyn 37'60, sprz. 37'44, kup. 37'26, Nowy Jork 7'73, 7'70, 7'66, Paryż 28'35, sprz. 28'42, kup. 28'28, Praga 22'73, sprz. 22'78, kup. 22'68, Szwajcarja 147'90, sprz. 148'27, kup. 147'53, Włochy 30'90, sprz. 30'98, kup. 30'82, Wiedeń 108'10, sprz. 108'37, kup. 107'83, Belgja 30'76, sprzed. 30'83, kup. 30'68, Sztokholm 206'15, sprz. 206'67, kup. 205'63.

Zurych, dnia 27 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'07, Londyn 25'26'2, New York 5'19'7, Belgja 23'62, Włochy 20'87, Hiszpanja 73'27, Holandja 208'10, Berlin 1'23'7, Wiedeń 73'25, Sztokholm 139'25, Oslo 112'75, Kopenhaga 135'00, Sofja 3'70, Praga 15'39'5, Warszawa 64'50, Budapeszt 072'8, Białogród 9'12'5, Ateny 7'40, Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2'10, Helsingfors 13'10, Buenos-Aires 212'50. Tendencja spokojna.

Kruszy się...

Olbrzymie państwo brytyjskie nie zyskało na konsolidacji skutkiem wojny światowej, jak tego spodziewano się w Anglji. Wśród dominjów bowiem, w jego skład wchodzących, zaznacza się coraz wyraźniej **ruch separatystyczny**, pomimo, że w roku 1914 pośpieszyły solidarnie z pomocą metropolji.

Pierwsze wyraźniejsze objawy tego ruchu dały się zauważyć za rządów gabinetu **Macdonalda**, gdy „labour party“ okazała się przeciwną budowie olbrzymiej podstawy flotowej w **Singaporze**, mającej bronić drogi do Australji i Nowej Zelandji. Ale mimo to, że gabinet Macdonalda upadł, czyniąc miejsce gabinetowi konserwatywnemu, symptomaty separatyzmu dominjów dają się spostrzegać coraz częściej.

Z Ottawy naprzykład donoszą, że rząd **Kanady** postawił w miejscowym parlamencie wniosek, domagający się stwierdzenia przez to ciało, iż **9 prowincyj kanadyjskich i 2 terytorja nie przystępują do paktu locarneńskiego.** Że tego rodzaju wniosek ma charakter czysto demonstracyjny, wynika stąd, iż rzeczony pakt wyraźnie wyklucza Indje oraz dominja angielskie od udziału.

Kanada zaznaczyła zresztą już dawniej zapatrywania na swój stosunek do macierzy, ustanawiając **własnego przedstawiciela dyplomatycznego w Waszyngtonie.**

Wielce zaś charakterystyczną mowę, odnoszącą się do stosunku dominjów względem metropolji, wygłosił niedawno temu **irlandzki** minister spraw zagranicznych, **Desmond Fitzgerold.** Oświadczył on mianowicie, przemawiając w parlamencie irlandzkim, że imperjum brytyjskie stanowi tylko Anglja ze swemi koronnemi kolonjami, podczas gdy dominja wtedy tylko mają obowiązek godzić się na postanowienia „Foreign Office'u“, skoro tak postanowią ich parlamenty.

Także w Afryce południowej i w Australji daje się zauważyć z dnia na dzień silniejszy prąd ku zupełnemu wyzwoleniu tych dominjów od jakichkolwiek bezpośrednich wpływów rządu centralnego w Londynię.

Fakt, że **Chamberlain** zgodził się na punkt 9 paktu locarneńskiego, jest w końcu może najwięcej znamiennym znakiem czasu. Punkt ten przecież zawiera wyżej wspomniane wyeliminowanie Indyj i dominjów. Godząc się nań, sam minister spraw zagranicznych **naruszył integralność imperjum brytyjskiego**, obejmującego — przynajmniej w teorji — wszystkie dominja oraz Indje.

Tak więc zaczyna się powoli kurczyć olbrzymia budowa brytyjskiego „Commonwealth'u“, którą rozpoczęto wznosić za czasów długiego panowania **królowej Wiktorji**, a dokończono za rządów jej syna, **króla Edwarda.**

Czy świat z tego powodu okryje się żałobą?... Chyba nie. Francja naprzykład i Polska doznały ostatniemi czasy tyle najrozmaitszych dokuczliwości od potężnej Anglji, że rade byłyby niezawodnie ujrzeć jej potęgę osłabioną.

Jak prędko to nastąpi — niewiadomo. Ale pamiętajmy, że polityka chowa często w zanadrzu bardzo niemiłe niespodzianki dla możnych tego świata. **n—a.**

Kapitały zagraniczne w Bankach Polskich.

Austrjackie, francuskie i angielskie.

Wśród banków polskich mamy kilka banków, opierających się głównie na kapitałach zagranicznych. Banki takie, w całości uzależnione od banków zagranicznych, są właściwie ich oddziałami, pod firmą polską. Oczywiście sam ten fakt jest raczej dodatni, bo ułatwia obrót z zagranicą i dopływ kapitałów zagranicznych. To udostępnienie polskiego rynku pieniężnego dla zagranicznych instytucyj finansowych może mieć jednak i swoje ujemne strony. Znana była w swoim czasie rola banków wiedeńskich w Galicji, które wyciągały z kraju poważne lokaty i jednocześnie utrudniały rozwój przemysłu krajowego rozumiejąc, że w interesie przemysłu austrjackiego leży, by Galicja pozostała odbiorcą przemysłu austrjackiego i dostawcą tanich surowców.

Oczywiście Polska dzisiejsza jest zbyt dużym i zbyt silnym organizmem gospodarczym, by można ją było utrzymać w całości w roli takiego „hinterlandu“ zagranicy. Kapitał zagraniczny, mający do swej dyspozycji banki z firmą krajową, może jednak zawsze wywierać bardzo znaczny wpływ (dodatni lub ujemny) na życie gospodarcze Polski, którego charakter zależy od siły finansowej danej instytucji, stosunków gospodarczych Polski z krajem, którego kapitały dany bank reprezentuje itd. Każdy więc, kto chce orjentować się w sprawach związanych z działalnością banków, musi wiedzieć, kogo dany bank reprezentuje.

Ciekawe informacje o bankach w Warszawie, pozostających pod wpływem kapitału zagranicznego, podaje senator ks. Adamski w pracy swojej pod tyt. „Reorganizacja bankowości w Polsce“. Według tych danych do banków tej kategorji zaliczyć należy: 1) Warszawski Bank Dyskontowy, za którym stoi wiedeński Kreditanstalt Rotschild. 2) Powszechny Bank Kredytowy, finansowany przez znany Laenderbank w Wiedniu, 3) Bank Małopolski (Bodencreditanstalt — Wiedeń). 4) Bank Angielsko-Polski (Overseas Bank Londyn). 5) Bank Francusko-Polski (Banque de Paris et de Pays Bas — Paryż).

Na liście tej widzimy przewagę banków austrjackich, które często związane są z innemi bankami zagranicznemi, niemieckiemi, angielskiemi i reprezentują przeważnie typową finansjerę międzynarodową, która, jak wiadomo, szuka głównie zysków bankierskich, niechętnie zaś wiąże się lokatami inwestycyjnemi w przemyśle obcym.

Wymieniony na liście bank angielski, jest zdaje się, ekspozyturą kapitałów angielskich podobnego typu, z tą różnicą, że jest on — jak większość banków angielskich — również w znacznej części ekspozyturą polityki rządu angielskiego.

Bank francuski, reprezentowany przez bank francusko-polski, przed wojną angażował się w przedsiębiorstwa przemysłowe obcych krajów. Obecnie jednak, gdy niema we Francji nagromadzonych w tak wielkiej sumie, jak przed wojną oszczędności drobnych rentjerów, którzy szukali dla swych pieniędzy dobrej i pewnej lokaty, ogranicza się obecnie prawdopodobnie do finansowania wzajemnych stosunków handlowych polsko-francuskich.

—ooo—

Konferencje walutowe w ministerstwie skarbu.

Wczoraj dnia 26 bm. w ministerstwie skarbu odbyła się zapowiedziana przez p. ministra Zdziechowskiego i pod jego przewodnictwem konferencja z przedstawicielami większych banków dewizowych. Na konferencji tej, odbytej przy udziale władz Banku Polskiego p. minister skarbu zawiadomił zebranych o konieczności zorganizowania ściślej współpracy banków dewizowych z Bankiem Polskim i ministerstwem skarbu w celu uzgodnienia polityki walutowej, przeciwdziałania atakom na złotego, oraz innym operacjom o charakterze spekulacyjnym. P. minister zaznaczył, że gdyby banki dewizowe wyłamywały się z pod ogólnych zasad ustalonych wspólnie z ministerstwem skarbu dla tej współpracy, p. minister zmuszony byłby wyciągnąć z tego faktu daleko idące konsekwencje w kierunku poddania rewizji stosunku ministerstwa skarbu do banków dewizowych. Propozycja p. ministra co do planowej i skoordynowanej współpracy banków dewizowych z Bankiem Polskim i ministerstwem skarbu spotkała się z jednomyślnym uznaniem wszystkich obecnych na posiedzenin przedstawicieli banków dewizowych, którzy przyrzekli ministerstwu skarbu i Bankowi Polskiemu całkowitą i lojalną pomoc w tym kierunku. W najbliższych dniach banki dewizowe — w myśl życzeń p. ministra skarbu — stworzą odpowiednią organizację i związą się układem co do wzajemnego przestrzegania zasad projektowanej współpracy.

Sejmiki powiatowe radzą nad zaprowadzeniem oszczędności w samorządach.

Warszawa (AW). Dziś rozpoczynają się trzydniowe obrady przedstawicieli sejmików powiatowych, które zajmą się działalnością samorządu powiatowego w latach 1924—1925, nad zagadnieniem oszczędności gospodarczej samorządu powiatowego, sprawami rolniczemi i sprawami zdrowia publicznego.

BORYS ŁAZAREWSKIJ.

TATUS.

(Przekł. D. K.).

W domu panowała radość. W wielką sobotę przyjechał z Moskwy tatuś, którego rzadko widywały obie córki, gimnazjastki.

Odkąd umarła matka, żyły u babci, kochającej nadewszystko w świecie swego syna, ich ojca.

Dziewczęta chowane były surowo. Wstawały o godzinie siódmej, ubierały się, modliły, piły czaj, jadły domowe bułeczki i otrzymawszy błogosławieństwo babki, szły do gimnazjum. Gdy były małe, towarzyszyła im ciotka, która była trzydziestoletnią panną. Klawa i Raja dopytywały się chętnie o mateczkę, ale jeszcze chętniej o tatusia. Opowiadała im ciotka Aniuta o nieboszczce swej siostrze, ale niechętnie. Wiedziały tyle, iż zaziębiła się, siedząc zrana na wilgotnej trawie. Nie wiedziały, jak za niemi tęskniła, gdy ją ojciec brał do Piotrogrodu lub do Moskwy.

Opowiadania o ojcu były bardziej interesujące, jak to z prostego kupczyka stał się sławnym aktorem! Teraz przyjeżdżał dwa razy do roku, dawał im po rublu, całował i pytał, jakie czynią w szkole postępy. Gdy był u nich po raz ostatni, miała Klawa już lat czternaście. Wzięto ją do miejskiego teatru, bo ojciec występował gościnnie. I babunia była w teatrze, również po raz pierwszy w życiu.

Oklaskiwano jego grę, przynoszono bukiety. Grał króla Leara. Klawa nad losem nieszczęśliwego króla popłakała się. A gdy ją do ojca za kulisy przyprowadzono, przycisnął jej główkę do piersi i przewracając oczyma, rzekł:

— Te łzy są dla mnie nagrodą najcenniejszą...

— Czynił tak, jakby sam płakał. Umiał doskonale. Odtąd Klawa miała przekonanie, że jej ojciec był najlepszym i największym człowiekiem w mieście i na całym świecie.

W domu u babci było jedenaście pokoi. Jeden nazywał się pokojem tatusia. W jego nieobecności nie śmiał tam nikt zaglądnąć. Nawet gdy tu bawił, dzieciom nie było wolno w pokoju przebywać. Klawa i Raja były ciekawe i raz zaglądały przez okno do izby, wspiąwszy się na palce. Nie było tam nic ciekawego. Stół, biurko, skrzynka z książkami i fotel. Klawa myślała, że szczególną wartość muszą posiadać książki. Babcia bardzo się rozgniewała, gdy raz schwyciła je na gorącym uczynku w chwili, gdy przez okna zaglądały do pokoju. Krzyczała, że są nieposłuszne, stukała laską o ziemię.

W piątej klasie charakter Klawy począł się ustalać. Zastanawiali ją ludzie i otoczenie. Często z lubością przeglądała się w lustrze. Mówiono o niej, że jest piękną dziewczyną. Odtąd poczęła Raję traktować jak dziecko i już nie zwierzała się ze wszystkiem, jak dawniej.

Miejscowość, gdzie żyły, była na południu Rosji i już w marcu było tu słonecznie i ciepło. W piętnastym roku życia poczęła interesować się najładniejszym chłopcem w męskiem gimnazjum, Daniłowym. Wracali często razem do domu i w drodze rozmawiali o ojcu.

— Jest ulubieńcem bogów i kobiet, — mówił: — Pewna gimnazjastka zakochała się i pojechała za nim do Piotrogrodu.

— To niepodobna! — zawołała Klawa.

Towarzysz wymienił nazwisko jej znajomej. Zauważył, że było to niemiłe towarzyszce, więc też zmienił temat rozmowy.

Gdy do niej przyszło jej na myśl, co słyszała raz, gdy ze siostrą leżały w łóżku. Spała już i babcia. W różowej lampce paliło się światełko. Tylko ciocia Aniuta nie spała i rozmawiała ze swoją przyjaciółką. Była przekonana, że wszyscy śpią. Mówiła o jcu. Przyjaciółka cioci opowiadała o jakiejś artystce, która się otruła. Potem opowiadały sobie szeptem. Mówiono o jakimś panu, który uderzył w twarz ojca. Mówiły o jakiejś dziewczynie, która umarła w szpitalu i o jeszcze innej kobiecie.

Klawa słyszała wyraźnie, jak ciocia powiedziała:

— Nikczemnik...

O kim to powiedziała, nie było jej wiadome. Nie chciało się jej wierzyć, że o tatusiu.

— Jeszcze się doczeka, iż mu jedna wypali oczy witrjolem...

Doczeka się, — odpowiedziała przyjaciółka.

Teraz po rozmowie z towarzyszem przyszły jej te słowa na pamięć.

Znowu na wielką sobotę przyjechał tatuś. Popieścił Klawę, spojrzał jej w oczy i rzekł:

— Wyrosłaś na piękną damę...

Babci przywiózł materję drogą na suknię, Klawie złoty zegarek, a najmłodszej córce dużą lalkę.

Tatuś zabrał Klawę ze sobą do gabinetu i powiedział:

— Jesteś dużą, musisz się sama kształcić. Odtąd wolno ci korzystać z mej biblioteki.

Kazał jej odejść, poczem otworzył wsuwkę biurka i wyjął z niej paczkę listów, zawiniętych w kolorową wstążkę. Gdy Klawa natychmiast nie odchodziła, rozkaz głośniej powtórzył.

Klawa poszła, ale nie na dziedziniec, lecz do ogrodu, gdzie wesoło szczebiotały wróble i śpiewały sikorki. Czuła się szczęśliwą. Jakże dumną była z ojca!...

Nastał cichy i ciepły wieczór. Okna były otwarte, a w pokoju dyszały wonią hiacynty, stojące na stole.

O gmach dla krakowskiego gniazda Y. M. C. A.

Ameryka północna — to kraj jaskrawych przeciwieństw. Obok fanatycznego kultu „złotego cielca“, spotyka się tam przejawy najszczytniejszego idealizmu, obok dzikiego egoizmu, wywołanego walką o byt — przykłady wzniosłego altruizmu, obok ludzi, dla których celem jest zdobycie miljardów — takie jednostki, jak **Lincoln** lub **Wilson**, co czynami i słowem walczą o szczęście dla pojedyńczych ludzi, narodów i całej ludzkości.

Ale nietylko krajem przeciwieństw jest Ameryka północna. Ona bowiem — to pierwszy na kuli ziemskiej kraj, chcący i umiejący radziś sobie sam w trudnych sytuacjach, czem daje przykład, godny naśladowania całemu światu.

Jednym z najwspanialszych, najżywotniejszych dowodów tego radzenia sobie jest bez wątpienia organizacja, jaka powstała przeszło pół wieku temu w Stanach Zjednoczonych, a nosi nazwę: **„Young Men Christian Association“** (Związek młodzieży chrześcijańskiej), czyli popularna już i w Polsce **Y. M. C. A.**

Celem tej organizacji, obejmującej młodzież chrześcijańską wszystkich klas społecznych i zawodów, jest wychowanie jej na **tęgich ludzi i wzorowych obywateli zapomocą rozwijania jej w trzech kierunkach**, a mianowicie: **umysłu, ducha i ciała**. Jaką popularnością cieszy się Y. M. C. A. w swej ojczyźnie, dowodzi fakt, iż niema w Stanach Zjednoczonych miasteczka, gdzie nie byłoby jej czynnego gniazda i że wartość gmachów, gdzie mają one swoje siedziby, przekroczyła sumę *200 miljonów dolarów*.

W Polsce zjawiła się Y. M. C. A. na wiosnę 1919 roku, z armją gen. **Hallera**, jako misja wojskowa. Ile dobrego zdziałała ta misja wśród naszych żołnierzy podczas ich bohaterskich zmagań z bolszewikami, ile niosła pomocy także głodującym dzieciom i studentom — nie zapomnimy nigdy. Błogie skutki działalności Amerykanów wzbudziły myśl założenia w kraju takiej organizacji. Niebawem przybrała ona kształty realne, tak, że w roku 1921 powstał Komitet organizacyjny w Warszawie, w roku 1922 — w Krakowie, a na wiosnę roku 1923 zatwierdzony został przez władze statut **Polskiej Y. M. C. A.**

Po zlikwidowaniu akcji dobroczynnej podjęła ona **pracę społeczną** i prowadzi ją w trzech gniazdach miejskich: w **Warszawie** (460 uczestników), w **Łodzi** (750) i w **Krakowie** (420). Oprócz tego istnieje w okręgu Dyrekcji kolei państwowych w **Wilnie** szereg „Ognisk kolejowych“, którym Rada krajowa Y. M. C. A. udziela wskazówek i pomocy. Budżet Polskiej Y. M. C. A. wynosił w roku ubiegłym około **pół miljona złotych**, z których 75 procent złożono w kraju, a resztę pokryła Ameryka.

Co się zaś tyczy działalności Y. M. C. A. — to prowadzi ona wszędzie kursy wychowania fizycznego, gier i zabaw, a latem urządza obóz dla chłopców koło Mszany Dolnej, dalej prowadzi wieczorne kursy dokształcające z dziedziny języków oraz handlu i przemysłu, następnie prowadzi dział dla chłopców, gdzie młodzież bawi się, uczy rękodzieł, skupia w klubach dla wzajemnego wyrobienia się, urządza wycieczki i t. d., wreszcie utrzymuje w każdem gnieździe świetlicę, czytelnię, bufet (bezalkoholowy), bibljotekę, urządza miesięczne odczyty, koncerty i wieczornice.

Rzecz jasna, iż tak obfita i różnorodna działalność uwarunkowana jest posiadaniem **własnego gmachu** odpowiednich rozmiarów i z odpowiedniem urządzeniem wewnętrznem.

Krakowskie gniazdo Y. M. C. A. przyszło do posiadania takiego gmachu (róg ul. Krowoderskiej i Biskupiej), w sposób niezwykły. Oto sekretarz generalny amerykańskiej Y. M. C. A., p. **Mott**, wielki nasz przyjaciel, bawiąc przed dwoma laty w Krakowie i przekonawszy się o konieczności takiego gmachu, postanowił nam dopomóc do jego wzniesienia. Po powrocie do swej ojczyzny przedstawił p. Mott naszą sprawę bogatemu przemysłowcowi, p. **Fenn'owi**, który przed dwudziestu kilku laty zawadził w podróży po Europie o Kraków, a w którego zakładach przemysłowych pracuje dużo Polaków. P. Fenn oświadczył: **„Znam Kraków, znam także Polaków. Wierzę w tych ludzi. Dam coś chętnie na gmach Y. M. C. A. w Krakowie“.**

To „coś“ przybrało kształt poważnej sumy **150 tysięcy dolarów**. Za pieniądze te kupiono plac i wzniesiono gmach okazały, stojący już pod dachem. Wnętrze gmachu jest jednak dotąd puste, a **koszta jego urządzenia wyniosą**, najoszczędniej licząc, **200.000 złotych.**

Kwotę powyższą pokryć drogą składek — to **sprawa naszego honoru!** Byłby poprostu wstyd, aby społeczeństwo polskie wobec tak hojnej ofiary p. Fenna, nie zdobyło się na tę kwotę, bez której gotowy gmach będzie stał martwą pustką.

„Co gorzej, — czytamy w odezwie, poświęconej budowie rzeczonego gmachu, — odwlecze się praca, nie cierpiąca zwłoki. Spustoszenia wojenne nie ograniczyły się do strat materjalnych. Podkopały ponadto zdrowie cielesne naszej młodzieży, zachwiały jej zdrowiem moralnem. Niema ofiar dość wielkich, przed którymi wolnoby nam było się cofnąć, aby tak straszne niebezpieczeństwo zażegnać... Chodzi tu o zdrowie naszej młodzieży, chodzi o jej siły, o cały rozwój, całą przyszłość tych przyszłych obywateli, co na swych barkach będą dźwigali dolę Polski, co będą ojcami, wychowawcami pokoleń nowych. Chodzi o zabezpieczenie przyszłości, a na to znaleźć musimy środki nawet w dzisiejszych czasach“.

Przekonani jesteśmy, że **zbiórka publiczna**, mająca na ten cel odbyć się niebawem w Krakowie, dostarczy mu znacznych funduszów. Idea bowiem, zaprojektowana przez Y. M. C. A. — Związek chrześcijański, ale **nie uprawiający żadnej propagandy wyznaniowej** i apolityczny — zyskuje w grodzie podwawelskim coraz więcej gorących zwolenników. Wystarczy zaznaczyć, że dochody własne gniazda krakowskiego wyniosły w roku ubiegłym **22.000 złotych**, podczas gdy w roku 1923 równały się zaledwie 900 złotym!

Zresztą ci, co rozumiejąc doniosłość pracy, dokonywanej przez Y. M. C. A., pragną przyjść jej z pomocą, nie powinni poprzestać na skromnym datku jednorazowym podczas zbiórki. Wstąpiwszy w szeregi członków Y. M. C. A., będą mieli sposobność stałego jej pomagania. **Józef Trepka.**

Sowbandyci skazani na śmierć.

Baranowicze, 27 lutego. Wczoraj rozpoczął się w Baranowiczach proces przeciw uczestnikom głośnego napadu na autobus pod Sieniawką w pow. baranowickim. Przed sądem stanęło 5 uczestników bandy: 26-letni Dominik Fedorowicz, 21-letni Jan Skrycki, 20 letni Jan Hawaszczuk, Konstanty i Michał Fedorowicz.

Bardzo charakterystyczną jest działalność Konstantego Fedorowicza, uprzednio prezesa wioskowego komitetu bolszewickiego, później organizatora bandy. Z rąk jego przejął bandę Dominik Fedorowicz, który doprowadził ją do doskonałości. Pod jego przewodnictwem banda służyła pierwotnie agentowi bolszewickiemu Arszynowi, który przyjeżdżał z za kordonu.

Później, kiedy akcja dywersyjna została zaniechana, prowadził on bandę dla własnej korzyści. Zeznania te świadczą, iż policja zdołała opanować całą sytuację, że się doskonale orjentuje w obecnym stanie bezpieczeństwa kraju. Prokurator Hudziewicz zażądał najwyższego wymiaru kary. W ostatniem słowie dwaj oskarżeni twierdzili, że są niewinni, dwaj prosili o darowanie życia, zaś herszt Dominik Fedorowicz prosił, by mu wymierzono karę śmierci.

Po przeprowadzonej rozprawie i ustaleniu winy podsądnych, wydał Sąd doraźny wyrok skazujący wszystkich bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Z wyjątkiem Fedorowicza wszyscy podali prośbę do Prezydenta Państwa o ułaskawienie.

Gdy nastał wieczór, poszli do kościoła. Po mszy wszyscy się całowali. Tatuś na wieczerzę zaprosił dwóch aktorów, którzy przed nim stali na baczność, gdy do nich mówił. Wieczerza trwała długo. Wszyscy udali się na spoczynek, tylko tatuś pozostał z gośćmi. Klawa czuwała także. Poszła do salonu i całą noc spędziła, patrząc na niebo, jak na wschodzie bieliło się i jak później pojawiły się purpurowe zorze.

Postanowiła sobie, że weźmie książkę do czytania z tatusia bibljoteki.

Weszła sama do gabinetu. Biurko było otwarte, spostrzegła listy w kolorowych wstążeczkach. Była ciekawa, co piszą kobiety sławnemu artyście, jakim był tatuś.

W salonie obok toczyła się rozmowa. Wzięła jeden list.

Był pisany niewyraźnie. Litery jakby rozmazał ktoś łzami.

Z salonu dochodził śmiech. Poczęto śpiewać coś wesołego.

Klawa zaczęła list czytać:

...Niechaj przeklęta będzie chwila, w której cię ujrzałam! Wczoraj przed memi oczyma umarło dziecko. Umarło z głodu. Tyś mi nie odpowiedział na telegram. Ty, któryś mi zabrał ostatniego rubla. Wydałeś mnie na głód i nędzę. Oby kiedyś twoją ślubną córkę podobny los spotkał...

Klawa czuła, jak jej krew do głowy uderza. W salonie powstawano z krzeseł. Schowała list do wsuwki i jak myszka cicho wybiegła do ogrodu.

Był poranek wielkiego święta.

Jasny, pełen słońca, a wydawał jej się, jak noc jesienna, chłodny i mroczny.

—ooo—

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. W ZAKOPANEM. (D) W dniu 25 bm. odbył się w Sokole, staraniem miejscowego Zarządu T. S. L., odczyt prof. Szumańskiego pt. „Stanisław Staszic“, odczyt ilustrowany był licznemi przeźroczami. Sala Sokoła została zupełnie wypełniona przybyłą publicznością.

Z uznaniem podnieść należy, że na odczyt przybyła gremjalnie z dyr. Bohusz-Zończykiem i gronem nauczycielskiem tut. Szkoła przemysłowo-handlowa.

Odezwa.

Posłuszny woli mego Arcypasterza, Najdostojniejszego Księcia Metropolity Krakowskiego, objąłem probostwo przy kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie, znanym powszechnie i drogim nie tylko mieszkańcom Krakowa, ale i całej Polski.

Z jednej strony żal mi było szczerze porzucać dotychczasową, duchowną placówkę przy kościele Kollegjalnym św. Floriana, na której spędziłem z górą 22 lat męzkiego mego wieku i zrywać serdeczne węzły, jakie mnie łączyły z parafją kleparską, jedną z najstarszych i najpoważniejszych w naszej archidjecezji, z drugiej atoli strony zniewalała mnie do przyjęcia nowego, zaszczytnego stanowiska wyraźna wola mego Arcypasterza i gorace umiłowanie tej prastarej Świątyni Marjackiej, które jako kapłan katolicki i polski w sercu mojem od lat młodzieńczych nosiłem i noszę.

Zdaję sobie dobrze sprawę z ogromu prac i zadań, które wziąłem na swoje barki. Z powodu długoletniej wojny światowej, oraz idących w ślad za nią fatalnych następstw moralnych i materjalnych, kościół ten w ciągu ostatnich kilkunastu lat stracił dużo ze swej świetnej przeszłości.

Podczas gdy przy tym kościele za naszej jeszcze pamięci pracowało kilkunastu księży, dziś jest nas zaledwie pięciu, wobec czego praca nasza nie może być tak wydatna, jak była przedtem. Mimo wszelkich trudności należałoby przecież dążyć do przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy, chociażby w części!

Sam kościół Marjacki, chociaż na oko zawsze okazały i majestatyczny i zdawałoby się, że nie tak dawno odnowiony i odmalowany genialnym pędzlem mistrza Matejki i jego uczniów, uległ w ostatnich dziesiątkach lat znacznemu zniszczeniu i wymaga w niejednym kierunku rychłej i kosztownej restauracji, jeżeli to arcydzieło sztuki nie ma dalej radykalnie niszczeć.

Trudności nastręczają się wielkie!

Ufam jednak, że Bóg Najdobrotliwszy i Matka Najświętsza, Królowa Korony polskiej, Patronka tego kościoła, nie poskąpią błogosławieństwa Swojego moim najlepszym chęciom i że te mnogie rzesze, nie tylko z Krakowa, ale i z całej Polski, które jak dotąd, tak i na przyszłość skupiać się będą w prastarych murach tego kościoła, wesprą usiłowania moje, modlitwą i groszem ofiarnym dopomogą mi do spełnienia moich ciężkich i trudnych zadań, tem bardziej, że zbliża się 700-letni jubileusz rozpoczęcia budowy tego kościoła przez wiekopomnej pamięci biskupa krakowskiego, Iwona Odrowąża, któryby należało odpowiednio uczcić.

O tę modlitwę i pomoc już dzisiaj, w dniu uroczystych moich z tym kościołem zaślubin gorąco proszę wszystkich miłośników tej prastarej świątyni, w pierwszym rzędzie moich szanownych i drogich parafjan, zapewniając ze swej strony, że w modlitwach moich nie przestanę polecać ich Najwyższemu Bogu i Najświetszej Pannie.

Ks. Dr. Józef Kulinowski

Archiprezbyter-Infułat Kościoła Najświętszej Panny Marji.

W Krakowie, dnia 28 lutego 1926 r.

Gen. Sikorski we Lwowie.

Dziś w niedzielę przybywa do Lwowa dowódca tutejszego D. O. K. gen. Sikorski.

W związku z przyjazdem wyraził życzenie, by z uwagi na ciężkie położenie Państwa ograniczyć przyjęcie do najskromniejszych form żołnierskich, całą energję poświęcając dobru służby. Natomiast po przyjeździe rozpoczyna gen. Sikorski pracę. Tuż po przejęciu służby wyjeżdża do 11 i 12 Dyw. Piech. i 6 Sam. brygady kawalerji, gdzie dokona przeglądu wyszkolenia wojskowego i weźmie osobisty udział w ćwiczeniach aplikacyjnych i grze wojennej.

—:—

Co dzień niesie?

Dziś 28 Jutro poniedz. 1go. Albina.
Romana.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·27. — Zachód 17.12.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —3° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę popoł. i wieczór rewja „Od A do Z pod sukienką", ciesząca się ogromnem powodzeniem dzięki doskonałej grze całego personalu artystycznego, bogatej wystawie, oraz balety układu Piotrowskiego, wszystkie numery są codzień bisowane, wobec niesłabnącego powodzenia dyrekcja utrzymuje rewję „Od A do Z pod sukienką", aż do czwartku przyszłego tygodnia.

W niedzielę 28 bm. o godz. 3'45 po południu: „Od A do Z pod sukienką";
wieczór o godz. 7'45: „Od A do Z pod sukienką".
Poniedziałek: „Od A do Z pod sukienką".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Niedziela popoł.: „Polityka i miłość", wieczór: „Pan minister".
Poniedziałek: „Przyjaciele".
Wtorek: „Pan minister".

TEATR BAGATELA
Codziennie: „Semafor".

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Koło VI TSL. wyświetla w niedzielę 28 lutego o godz. 4 pop. w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, nową serję „Bajek dla dzieci": W zbożu — Ejsmonda, Lis ladaco — Balowe trzewiczki — Kot w butach — Oluś u króla zimy — w wykonaniu pp. Z. Niklasówny, G. Stopczyńskiej, Wł. Szewczyka i E. Krymskiego. Wstęp 50 gr.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Reduta: „Małpa swatem" sensacyjne przygody na polach śniegowych i morzu z udziałem wspaniale tresowanej małpy Koko. — II. część programu: „Malec szelma" arcywesołe przygody sierotki i jego przyjaciela psa. W roli głównej słodki chłopaczek J. Coogan. 11 aktów doborowego programu dozwolonego dla wszystkich.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Cud Wilków".
Warszawa: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki", car Mikołaj II, Kiereński, Lenin i Trocki.
Kino Muzeum: wyświetla w niedzielę dnia 28-go lutego br. następujący program: „Eskimos Manuk" 6 aktów zmagania się z surową naturą krainy lodów. — „Fatalna trzynastka" komedja w 2 aktach. W głównej roli Jim i Jack.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:
Grand Hotel:

Ignacy hr. Sołtan — Zagórzany. Aleksander Kępiński — Szczurowa, Liza Kępińska — Szczurowa, Jan Urbanowski — Warszawa, Bruno Mrozewski — Warszawa, Michał Dunajecki — Siersza, dr. Zygmunt Jakubowski — Lwów, dyrektor Piotrowski — Katowice.

—o—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 28 lutego na 1 marca) służbę pełnią następujące apteki: 1) Apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13, — 2) Apteka pod Trzema Koronami, ul. Retoryka 1, — 3) Apteka Czternasta, ul. Lubicz 7, — 4) Apteka, ul. Stradomska 6.

W niedzielę (28 lutego) przez cały dzień służbę pełnią: 1) Apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13, 2) Apteka pod Trzema Koronami, ul. Retoryka 1, 3) Apteka Czternasta, ul. Lubicz 7, — 4) Apteka, ul. Stradomska 6, — 5) Apteka pod Słońcem, Linja A—B 43, 6) Apteka pod Eskulapem, ul. Gertrudy 1, 7) Apteka pod Matką Boską, ul. Krowoderska 74, 8) Apteka w Dębnikach, ul. Konopnickiej 1, — 9) Apteka pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9.

W nocy z poniedziałku na wtorek (z 1 na 2 marca) służbę pełnią: 1) Apteka pod Korona, Rynek gł. 22, — 2) Apteka pod Gwiazdą, ul. Floriańska 15, — 3) Apteka pod Opatrznością, ul. Karmelicka 23, — 4) Apteka, ul. Warszawska 39, — 5) Apteka pod Aniołem, ul. Dietlowska 76.

Czy teatr im. Słowackiego w Krakowie będzie wydzierżawiony?

W najbliższym tygodniu prezydjum m. Krakowa przystąpi do rozpatrzenia sprawy teatru miejskiego imienia Juljusza Słowackiego, w związku z kończącym się w czerwcu br. kontraktem z dyrektorem Trzcińskim.

Prezydjum miasta zastanowi się, czy wobec poważnego deficytu ma prowadzić nadal teatr we własnym zarządzie, czy też wydzierżawić go na najbliższy sezon.

—o—

Nowa administracja klinik krakowskich.

Jak się dowiadujemy, dyrektorzy klinik uniwersyteckich w Krakowie, wobec znacznego ograniczenia przez rząd kredytów na utrzymanie zakładów medycyny, uchwalili przyjmować na leczenie tylko tych chorych, którzy uiszczą z góry taksy kliniczne.

Uzyskane z tych opłat fundusze umożliwią prawidłowe funkcjonowanie klinik, a w części pójdą na spłatę długów, zaciągniętych w ubiegłych miesiącach przez administrację klinik U. J.

Zaznaczyć należy, że dotąd kliniki krakowskie leczyły także chorych ubogich bezpłatnie, których liczba np. w klinice chirurgicznej wynosiła ostatnio 50 procent.

Od jutra tj. od 1 marca br. wchodzi w życie nowa administracja klinik, oparta na zasadzie samowystarczalności każdego zakładu.

—o—

Straszna tragedja małżeńska w zakł. dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Urzędnik bankowy wraz z żoną nieuleczalnie chorą odbierają sobie życie.

Wczoraj w godzinach porannych zawiadomiono krak. EUŚ., iż w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie znajdują się zwłoki mężczyzny i kobiety, którzy, jak się zdaje, popełnili samobójstwo.

Wysłane na miejsce wypadku organa śledcze tut. EUŚ. ustaliły, iż mężczyzną tym jest dr. Michał Feldblum, lat 50, urzędnik bankowy zam. w Warszawie przy ul. Orlej l. 12, zaś kobietą jego żona Helena z Kohnów, lat około 50, lekarka dentystka z Warszawy, która od dwóch lat cierpiała na rozstrój nerwowy, a od sierpnia 1925 pozostawała w leczeniu w Zakładzie w Kobierzynie.

W liście pozostawionym przez denata wyjaśnia tenże, iż z nieuleczalnym stanem choroby swej żony nie mógł się pogodzić, że ta w przebłyskach świadomości

PROSIŁA GO GORĄCO, BY JĄ ŻYCIA POZBAWIŁ,

na co wkońcu się zgodził.

Korzystając z chwilowej nieobecności pielęgniarki zakładowej, którą pod błahym pozorem z pokoju usunął, Feldblum zażył wraz z żoną jakiegoś białego płynu z dwóch flaszeczek.

Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż pielęgniarka, wróciwszy po kilku zaledwie minutach, zastała ich bez życia.

Denat był człowiekiem zrównoważonym, dbałym o zdrowie swej chorej żony, którą często odwiedzał w Zakładzie i dzięki swej troskliwości nie wzbudzał w personalu zakładowym żadnych podejrzeń, tak, że zamiar samobójstwa, z którym się oddawna nosił, mógł wykonać bez żadnych nieprzewidzianych przeszkód. Koszta leczenia i utrzymania chorej żony uiścił w Zakładzie już z góry za miesiąc marzec br.

PRZYPŁYW I STAN CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. Dnia 25 bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza ogółem 62 chorych. Z pośród tych zanotowano: 12 wypadków chorób wewnętrznych, 1 zakaźny, 14 chirurgicznych, 3 oczne, 8 ginekologicznych i położniczych, 10 wenerycznych i skórnych, 9 umysłowych i nerwowych, i 5 wypadków chorób dziecięcych. Chorób względnie zasłabnięć nagłych z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatruć, okaleczeń itp., zanotowano 7 wypadków.

Dnia 25 bm. opuściło szpital 35 rekonwalescentów, na dzień zaś następny pozostało na poszczególnych oddziałach ogółem 1069 chorych.

—o—

ZJAZD RADY WOJEWÓDZKIEJ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W KRAKOWIE. — W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się w lokalu Stronnictwa, Rynek gł. 6, II. sch. I. p. o godzinie 10 rano Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego z następującym porządkiem obrad: 1) Położenie gospodarcze i polityczne państwa — profesor poseł Stanisław Głąbiński, prezes Klubu Parlamentarnego Z. L. N., 2) Uwagi o budżecie państwowym — poseł Stanisław Rymar. 3) Sprawy organizacyjne — poseł Józef Matłosz. 3) Wolne wnioski. Obecne posiedzenie Rady Wojewódzkiej jest ważnem z tego względu, iż będzie obszernie omówiony program gospodarczy i nowe formy reorganizacyjne, opracowane na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej w Warszawie.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 28 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 p. J. Mianowska (śpiew), prof. L. Bobilewicz (skrzypce), prof. T. Flasza (organy), wykonają szereg utworów religijnych.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 28 bm. w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej w czasie Mszy św. o godz. 11 przedpoł. wykona znany skrzypek prof. Franciszek Baszniak kilka utworów Chopina, Szuberta i Schumana przy akompanjamencie organów prof. M. Woźniaka.

PRZYJAZD PANA MINISTRA SKARBU. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4 popołudniu zebranie, na którem wygłosi przemówienie p. Minister Skarbu.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET urządza w sali Szkoły Kupieckiej — Pałac Spiski, Rynek gł. 34, II. p. szereg odczytów z cyklu: Co trzeba wiedzieć o naszych dzieciach. Referaty wygłoszą: we wtorek 2 marca o godz. 6 prof. dr. Klemensiewicz: Posłuszeństwo w wychowaniu. Wtorek 9-go marca o godz. 6 prof. U. J. dr. St. Ciechanowski: Sport, harcerstwo, jako czynniki wychowawcze. Wtorek 16 marca o godz. 6 prof. U. J. dr. W. Maydell: Mody i życie towarzyskie a młodzież spółczesna. Wtorek 23 marca o godz. 6 prof. dr. M. Szyszko: Kłamstwo w życiu dziecka. Piątek 26 marca o godz. 6 p. kurator dr. F. Przyjemski: Udział domu w wychowaniu dzieci.

CYKL ODCZYTÓW POD TYT. „POLSKA A NIEMCY W ROZWOJU DZIEJOWYM", urządzony staraniem Koła Historyków U. Uniw. Jag. rozpoczyna w niedzielę dnia 28 lutego o godz. 5 pop. w sali 39 Colleg. Novum wykład prof. Un. Jag. Jana Dąbrowskiego na temat „Walka żywiołu niemieckiego o wpływ polityczny w Polsce na przełomie XIII i XIV w.".

ZEBRANIE ASESORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO GRUPY VI i VII. tj. handlowców i urzędników odbędzie się w poniedziałek dnia 1-go marca br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Sławkowska 6. Obecność wszystkich asesorów bezwzględnie konieczna.

ALLIANCE FRANCAISE donosi, że we wtorek dnia 2 marca prof. A. Nebeicker wygłosi o godz. 6-ej wiecz. w sali gimnazjum ul. Krupnicza 2, I. p. odczyt pt. „Les anciennes coutumes Lorraines".

RENDEZ-VOUS INTELIGENCJI NA DZIENNIKARSKIM PODWIECZORKU ARTYSTYCZNYM. Dziś więc odbędzie się w sali restauracyi Udziałowej (Drobnera) pierwszy z całego szeregu, wznowiony dziennikarski podwieczorek artystyczny, urządzony staraniem Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie. Już wczoraj zakomunikowaliśmy nazwiska wybitnych artystów i artystek biorących udział w tym podwieczorku artystycznym. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły programu, który ściągnie niewątpliwie na tę dziennikarską „Czarną kawę" liczną rzeszę miłośników sztuki i piękna. Możemy więc donieść, że ulubienica publiczności krakowskiej i śląskiej, artystka opery katowickiej p. M. Chmielowa, śpiewaczka obdarzona szlachetnym tonem głosu, wykona przy akompanjamencie p. M. Wolskiej, cały szereg aryi i pieśni: Pucciniego (arja z „Cyganerji"), Mascagniego („Kocha nie kocha"), Lipskiego („Nosił ci mnie konik gniady"), Kopystyńskiego („Nie mów nic o tem"), Lehara („Frasquita"), Nowickiego (Mazur: „Ach pocałuj mnie").

Do wielkich atrakcyj dzisiejszego podwieczorku należy występ chóru podoficerskiego garnizonu krakowskiego pod batutą świetnego kompozytora prof. Fr. Koniora. Doskonały ten chór odśpiewa: „Pieśń góralską" — Koniora, „Samotną różę" — Hermesa, „Idzie Maciek" — Galla i tegoż autora:

„Od Krakowa“, Dunieckiego — „Pieśń żołnierską“, Koniora — „Owczarz“, Galla — „Krakowiak“ i cały szereg innych utworów. Są to główne atrakcje podwieczorku, który uzupełniają występy p. Bladowskiej, młodej, utalentowanej pianistki, artysty dramatycznego p. Filusa, grafologa prof. Gralskiego, oraz mistrzowska orkiestra 20 pp. pod osobistym kierunkiem p. J. Szreyera.

ARESZTOWANIE GROŹNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY PODCZAS OBŁAWY NOCNEJ W KRAKOWIE. W czasie przeprowadzonej onegdaj obławy wieczornej w dzielnicy Kazimierz, organa tut. Ekspozytury przytrzymały 10 osób podejrzanych, z których 5 odstawiono za różne przestępstwa do aresztów sądowych, zaś resztę po stwierdzeniu identyczności uwolniono.

Między innemi przytrzymano nad Wisłą znanych włamywaczy Józefa Góreckiego, lat 35 z Krakowa, Stefana Michniewskiego, lat 31 z Krakowa i Szymona Brausa, lat 21 z Krakowa, którzy na widok zbliżających wywiadowców ratowali się ucieczką, zostali jednak przytrzymani.

Przy rewizji znaleziono przy wymienionych osobnikach przyrządy od włamania. Po przesłuchaniu włamywaczy odstawiono do aresztów sądowych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj zdarzył się we dworze Szajnowicza w Dębnikach nieszczęśliwy wypadek. Oto robotnik Nodzyński, lat 51, złamał sobie w czasie pracy dwa żebra. Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę wypadku na klinikę chirurgiczną.

TARGNĘŁA SIĘ NA SWE ŻYCIE. Wczoraj wezwano lekarza dyżurnego pogotowia ratunkowego na pl. Zgody l. 11, gdzie Regina Nuntz, licząca lat 20, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyna zamachu nieznana.

ZASŁABŁA W KOŚCIELE. W kościele OO. Franciszkanów zasłabła nagle Marja Gil, lat 37, wdowa, zam. Jabłonowskich l. 3. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i przewiozło do mieszkania pod opiekę domową.

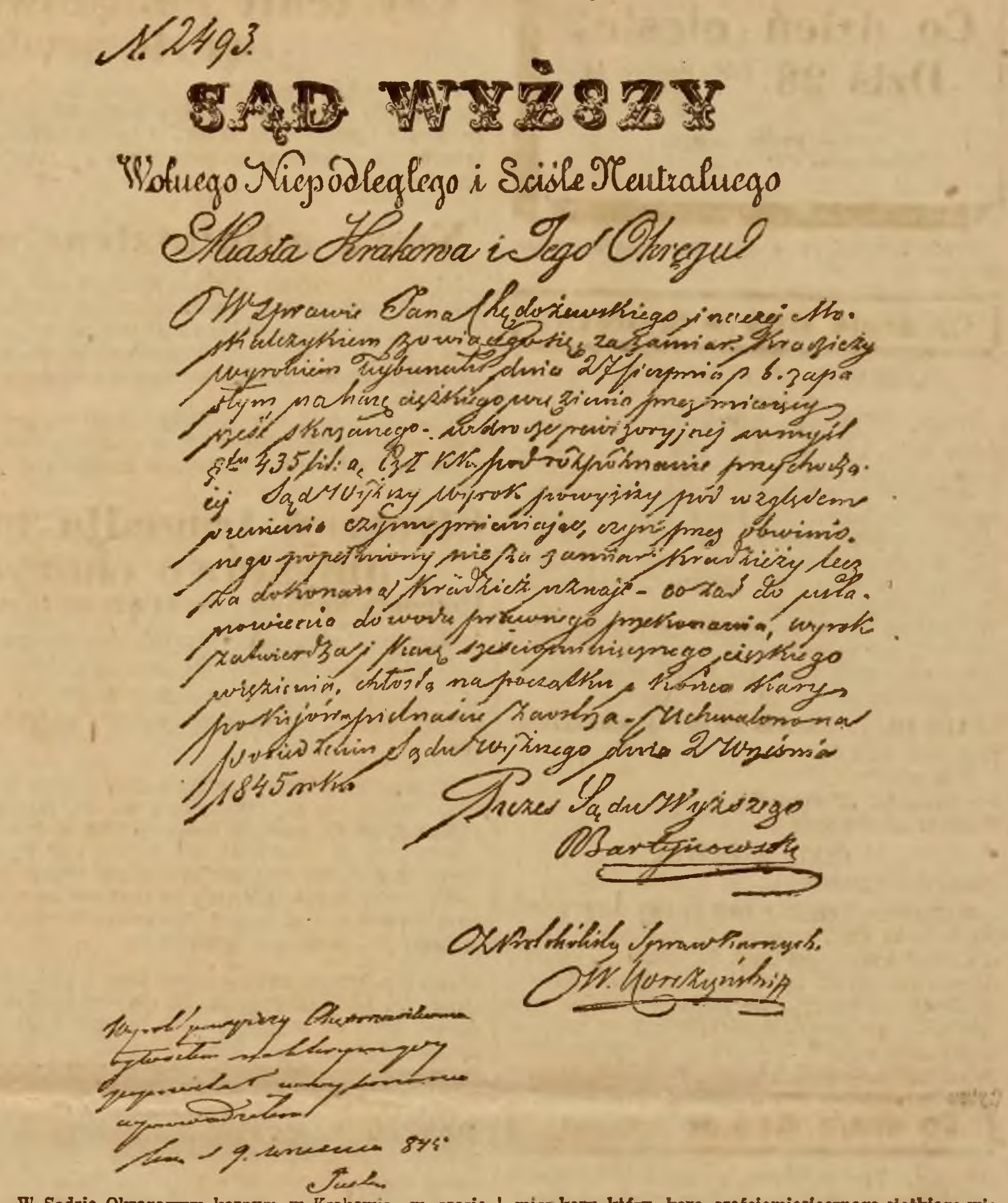
WŁAMYWACZE SKRADLI FUTRO. Ze zamkniętego mieszkania Franciszka Tysowskiego przy ul. Karmelickiej l. 3 skradziono futro męskie wartości 300 zł., będące własnością Władysława Staszyszyna, sł. fil., który futro to pozostawił u Tysowskiego.

KRADZIEŻE. Edward Zalasiński, zam. Aleja Mickiewicza l. 49 doniósł, że skradziono na jego szkodę bieliznę ze strychu wartości około 500 zł. Wojciech Mazanek z Jugowic, pow. Kraków, zgłosił, że skradziono mu z wózka w Krakowie przy ul. Starowiślnej jedną protezę damską, którą wiózł do naprawy, wartości 300 zł.

AMATORZY CHRZANU. Tomasz Piszenek, zam. ul. Kaz. Wielkiego l. 48, doniósł, że nieznani sprawcy wykopali w nocy w jego ogrodzie i skradli około 200 kg. chrzanu, wartości 300 zł.

—ooo—

Oryginalny dokument Sądu krak. z 1845 r.


№ 2493.

SĄD WYŻSZY

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie, w czasie porządkowania pokrytych warstwami pyłu dawnych akt sądowych, znaleziono przed kilku dniami oryginalny dokument Sądu krakowskiego, a mianowicie wyrok z 1845 r.

Dokument ten, którego kopję zamieszczamy powyżej, zasługuje na uwagę już nie tylko ze względu na oryginalną jego formę, staranne, kaligraficzne wykonanie i ówczesny styl sądowy, lecz także ze względu na sam wymiar kary, który „karę sześciomiesięcznego ciężkiego więzienia, chłostą na początku i końcu kary po kijów piętnaście zaostrza“.

O ile nam wiadomo, te odgrzebane z pyłu starodawne akta sądowe, mają uledz — jako bezwartościowe i przestarzałe — zniszczeniu. Możeby tą sprawą zajęły się czynniki kompetentne, gdyż niektóre z tych akt, w rodzaju powyższego, mogą stanowić cenny zabytek bibliograficzny

Na tropie fałszerzy pięciozł. w Krakowie.

W ostatnich dniach wpadła policja krakowska na ślad puszczania w obieg fałszywych banknotów pięciozłotowych.

Skonfiskowano po różnych sklepach w naszem mieście większą ilość takich falsyfikatów, któremi płacono za nabywane towary. Podrobione bilety bankowe różnią się od prawdziwych tem, że mają jaśniejszy druk zielony i podpisy nieco zatarte.

Policja śledzi za fałszerzami, którzy prawdopodobnie stali w kontakcie z szajką ujętych niedawno fałszerzy w środkowej Małopolsce.

—o—

Z sali sądowej.

SPRAWA KRADZIEŻY W „POLSKIM GLOBIE“.

Wczoraj toczyła się przed s. s. o. Sztuberem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odroczona swego czasu rozprawa przeciw strażnikowi celnemu Antoniemu Mendosze, urzędnikowi celnemu Marjanowi Neugebauerowi i magazynierowi „Polskiego Globu“ Stanisławowi Witkowskiemu o zbrodnię kradzieży, którą popełnić mieli w październiku 1925 r. w ten sposób, iż jako spólnicy kradzieży, zabrali z posiadania rozmaitych kupców, których towary złożone były na składzie w „Polskim Globie“ rozmaite rzeczy, jak swetry, noże, koronki itp. wartości ponad 2 tys. złotych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w toku którego przesłuchani byli poszkodowani, oraz robotnicy zajęci w „Polskim Globie“, a wkońcu wywiadowcy, którzy rewizję i dochodzenia przeprowadzili, wydał sąd wyrok zasądzający Antoniego Mendochę (bronił adw. dr. Woźniakowski) za zbrodnię kradzieży na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, Marjana Neugebauera (bronił adw. dr. Lustgarten) za przekroczenie kradzieży na 14 dni aresztu ścisłego, zaś uwalniający od winy i kary Stanisława Witkowskiego (bronił adw. dr. Schoenwetter). Oskarżał prokurator Stawarski.

—ooo—

Z SALI KONCERTOWEJ.

„XI. Poranek Symfoniczny“ orkiestry Związku muzyków. — Koncert p. Olginy.

Program doskonale przygotowanej produkcji, poświęcono w całości utworom Czajkowskiego, które nie schodzą prawie z programów — tego wysoce sympatycznego zespołu — z zupełnem prawie pominięciem polskiej twórczości symfonicznej. Dyrygował T. Mazurkiewicz, muzyk wytrawny, kapelmistrz doskonały, o temperamencie i dużej swadzie dyrygenckiej. Wykonanie „IV Symfonji“ nosiło cechy niezwykłej staranności, wielkiej znajomości dzieła, które przedstawiło się w całej plastyce swych walorów muzycznych. Szczególnie Scherzo i Pizzicato ostinato, zagrane zostały bardzo pięknie przez krakowskich filharmoników. Również poemat symfoniczny „Romeo i Julja“, odznaczał się trafnością ujęcia. W koncercie współdziała młoda pianistka p. Ludmiła Berkowitz, uczennica prof. Łabuńskiego, która — bił — i nie bez pewnego artyzmu — zagranym „Koncercie b mol“, dowody talentu pianistowskiego, wiele obiecującego.

We wtorek, odbył się w sali Starego Teatru koncert p. Olginy, jak zapewniały komunikaty „polskiej“ śpiewaczki o rosyjskiem nom de guerre. Na koncercie tym nie mogłem być obecny. Udało mi się jednak usłyszeć p. Olginę na drugi dzień w Katowicach, kreującą partję Roxymy w „Cyruliku sewilskim“. Z prawdziwą przyjemnością skonstatowałem, iż za pseudonimem tym ukryła się p. Józefowiczówna, wilnianka, którą przed dwoma laty poznaliśmy w tej samej partji, jako p. Lasar. Obecnie jako małżonka (jak mi mówiono) członka polskiej ambasady (czy konsulatu) w Zagrzebiu, tam święciła triumfy śpiewackie.

Talent p. Olginy rozrósł się, zmężniał, zjędrniał i to, zarówno w kierunku wokalnym, jak i dramatycznym. Metoda, której ściśle trzymała się śpiewaczka w czasie pierwszego występu, (co wysoce przychylnie usposobiło wówczas znawców i lubowników kunsztu śpiewaczego), przedstawiła się obecnie w formie indywidualizowania się i akomodowania, do nieprzeciętnego talentu artystki, obdarzonej ponadto dużą muzykalnością, wielkiem poczuciem smaku i estetyki wykonawczej. Z wysłuchania świetnej kreacji tej wytwornej artystki, która cieszyła się wielkim sukcesem u wypełniającej widownię publiczności, wnoszę, iż produkcja krakowska dystyngowanej śpiewaczki, była niewątpliwie szeregiem sukcesów, po każdej z aryj objętych programem, nie wątpię, iż ewentualnie następne koncerty, cieszyć się będą wielkiem powodzeniem.

Stanisław Bursa.

—:-:—

ZE SPORTU.

Wisła — Olsza. Zawody te rozegrane zostaną na boisku Wisły o godz. 3'15 popoł. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

Wawel — Krowdrza. Dnia 28 lutego. br. o godz. 11'15 przedpołudniem na boisku K. S. Olsza rozegrają powyższe drużyny mecz przyjacielski. Ze względu na doskonałą formę obu drużyn, zawody te budzą ogólne zainteresowanie.

Zawody narciarskie w Zakopanem. (D). W dniu 27 bm. odbędą się zawody narciarskie na Hali Gąsienicowej. „Bieg hali Gąsienicowej" dla seniorów I, II i III kl. Biegi dla juniorów i pań trasa 4 klm. W dniu 28 bm. o godzinie 12 konkurs skoków w Jaworzynce. Nagrody w żetonach i dyplomach.

Rugby.

Ewolucja sportu w Polsce rozwija się niczem nie tamowaną siłą wewnętrzną. Coraz więcej przybywa czynnych zwolenników, coraz więcej biernych admiratorów, nawet i czynniki państwowe zaczynają uznawać konieczność popierania sportów.

Wraz z tem zainteresowaniem się sportu wzbogaca się w Polsce lista uprawianych ćwiczeń cielesnych: lekko-atletyka, gry amerykańskie (volley i cackett ball), boks, narciarstwo i hockey zdobywają sobie liczne rzesze zapalonych amatorów. Również gra rugby tak popularna na Zachodzie zaczyna przyjmować się u nas, w czem prym wiedzie Warszawa.

Historja rugby jest długa, są poszlaki, że już Rzymianie uprawiali tę gałąź sportu, pewnem jest natomiast, że nazwa „rugby" pochodzi od jej najżywotniejszego ogniska — małej angielskiej mieściny Rugby. Podlegając stopniowym medyfikacjom zabawa żaków szkoły rugbijskiej stała się jednym z najpopularniejszych sportów Europy, Ameryki, ba nawet Australji i wysp Nowo-Zelandzkich.

Na czemże więc polega jej urok, gdzie tkwią przyczyny tej popularności? Jak wogóle wygląda, jak się odbywa? Oto pytania na które pobieżnie odpowiemy.

Rugby jest grą tego samego typu co i piłka nożna: ośrodkiem jej to mała, jajowatego kształtu piłka, którą należy zdobyć upragniony punkt — goal. Są także dwie bramki o wyglądzie dużego drukowanego „H", jest także konieczny porosły trawą plac (144 × 70 m.). Dwie walczące partje liczą każda po 15 ludzi; od tego momentu musimy pomówić o różnicach między piłką nożną a rugby. Zasadniczo bowiem „piętnastka" dzieli się na cztery grupy: przedowników, „połówki", „trzyćwierci" i arjergarde, ale ilość poszczególnych grup i sam system rozstawienia zależy od taktyki danej drużyny. Każdy gracz ma prawo dotykania piłki całem ciałem, może ją kopać, rzucać (tylko w kierunku swojej bramki), popychać głową, biec, trzymając w ręku itp.

Z chwilą jednak, gdy w rękach jego spoczywa piłka, przeciwnicy mają prawo łapania, wyrywania mu jej, chwytania go za nogi itp. Chodzi bowiem o zatrzymanie gracza: gdy ten przebiegnie przez linję bramki (nie przez samą bramkę!) zyskuje dla swej partji punkty.

Te zasadnicze przepisy stwarzają z rugby grę znacznie trudniejszą i żywszą od piłki nożnej grę, w której siła, szybkość, decyzja poszczególnych graczy, oraz idealne zgranie techniczne i taktyczne całego zespołu, głównie w dziedzinie podawania i t. zw. „zmagań" — decydują o wygranej.

Zmaganie to także swoistość rugby.

Oto dookoła piłki grupują się z obu stron gracze, stwarzając coś w rodzaju żywych dwóch taranów; gra polega na tem, aby przeciwników odepchnąć, a jednocześnie dać możność „urwania" się z piłką swojemu partnerowi.

Przepisy rugby są bardzo szczegółowe: punktacja jest niejednolita, zwyczajne przebiegnięcie linji daje 2 punkty; przestrzelenie (nogą) bramki 3; przytem istnieje cały szereg reguł ochronnych, dotyczących „plakowania" (chwytania biegnącego gracza za nogi). „Zmagania" itd., ale nie sposób tego wszystkiego tutaj uwzględnić.

Przepisy te były konieczne do wprowadzenia. Jak łatwo wywnioskować z przytoczonych ogólnych zasad daje rugby pole do całego szeregu aktów podnieconego temperamentu lub wrodzonej brutalności. Dawniej w Ameryce matche rugby kończyły się poważnem poranieniem części uczestników.

Obecnie i sam styl gry, przesuwający punkt ciężkości ze zmagań do podawania i zaostrzenie przepisów „ochronnych" spowodowałby, że rugby stało się o wiele bezpieczniejsze, nie tracąc nic na swej żywiołowości, stało się bardziej skomplikowane, bo wymaga nie byle jakiej zdolności kombinacyjnej.

Rugby jest zatem sportem zdrowych ludzi, sportem wymagającym jednocześnie i siły i szybkości i inteligencji, sportem o swoistym rytmie, który właśnie porywa graczy i widzów.

Te właśnie zalety stanowią przyczynę popularności rugby.

—ooo—

Lwowscy rabini w opałach.

„Rewolwerowe" awantury podczas „sądów rabinackich".

Biura tutejszego rabinatu były przedwczoraj widownią wielkiej awantury, ukrywanej obecnie zarówno przed okiem policji, jak i szerszego społeczeństwa do tego stopnia, że nawet nazwiska występujących osób zostały na razie okryte rąbkiem tajemnicy.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się o przebiegu tej wielkiej „rewolwerowej" awantury. I tak przed kilku laty syn pewnego zamożnego żyda lwowskiego zapoznał się z pewną biedną żydówką tarnowską i pragnął wstąpić z nią w związki małżeńskie.

O ile z jednej strony rodzice panny byli zadowoleni z tego obrotu sprawy, to z drugiej rodzice pana młodego stawiali różne trudności, — nie chcąc aby syn ich żenił się z ubogą. Ale zwyciężył syn, odbyło się wesele i niebawem młoda para zamieszkała we Lwowie. W ostatnich miesiącach stosunki pomiędzy młodymi poczęły się oziębiać, a mąż stwierdził niebawem, że jego młoda żona wykradała mu z kasy znaczniejsze sumy pieniężne i przesyłała je swym rodzicom — do Tarnowa.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy, — młody mąż popadł w chorobę nerwową i za poradą swych rodziców postanowił się rozwieść ze swoją żoną. — Jej rodzina, dowiedziawszy się o tem, zażądała 4.000 dolarów jako ceny, za którą żona zgodzi się na rozwód. Po długich targach mąż zgodził się na ową propozycję i przedwczoraj zjawili się wszyscy w gmachu rabinatu na t. zw. „sąd rabinacki".

Panika na „sądzie rabinackim".

Zjawiły się tam tedy obie strony, przybył mąż i jego żona wraz z ojcem i bratem, który — jak wieść z poza murów gmachu rabinatu niesie, — nazywał się Dorfmann. Mąż nie chciał się zgodzić na wypłatę 4.000 dolarów, chociaż poprzednio już wyraził w tej mierze swoją zgodę, wobec czego brat jego żony zażądał od rabina, ażeby zmusił go do zrealizowania poprzednio wyrażonej zgody. A gdy mąż w dalszym ciągu zajmował oporne stanowisko, wówczas Dorfmann wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził nim opornemu mężowi. Powstała panika. Rabin — wieść z za murów z pośród wtajemniczonych nazywa go Alterem, — wybiegł szybko z pokoju, a ponieważ skłaniał się na stronę męża, przeto Dorfmann zwrócił się z rewolwerem w ręku przeciw rabinowi.

Rabin, przestrachem zdjęty, szybko uciekał schodami na wyższe piętro, a Dorfmann, pośpieszając za rabinem, strzelił za nim, lecz chybił.

Rabin schował się na strychu, a potem wylazł na dach,

kiedy zaś z niego zlazł na padół płaczu, — o tem milczą wtajemniczeni. Tymczasem nietylko rabin zląkł się rewolweru, ale i mąż, który czemprędzej rzucił na stół 4.000 dolarów i umknął z biura rabinackiego. — rzuciwszy zlecenie, aby mu do domu odesłali akt rozwodowy.

Powyższe zajście wywołało wśród żydowskiego tłumu wielkie wrażenie i szeroko jest kolportowane od ust do ust po zaułkach trzeciej dzielnicy. Osoby w tej mierze miarodajne, starają się całe zajście otoczyć jak najściślejszą tajemnicą, która na razie tak jest strzeżona, że nawet nazwiska działających osób są nią osłonięte.

Drugi podobny wypadek jest nie mniej charakterystyczny.

Podczas „sądu rabinackiego" u rabina Ziffa też omal nie przyszło do strzelaniny.

Inna nieco od tamtej sprawa. Leon Letz, rzeźnik, posiada sklep z wyrąbem mięsa przy ul. Łyczakowskiej 12. Dobrze mu się wiodło, zgarniał pieniążki, aż tu pewnego razu wyrasta mu pod bokiem, bo w tej samej kamienicy, poważna konkurencja. Oto Oskar i Maurycy Kormanowie wraz z Maksem Ballem otworzyli w tej kamienicy sklep konkurencyjny.

Letz, zagrożony poważnie w swych interesach, począł odgrażać się, konkurenci otrzymywali raz po raz anonimowe kartki i listy z pogróżkami i odnieśli się do rabina Ziffa o rozsądzenie sprawy.

Rabin Ziff zawezwał obie strony na „sąd rabinacki". Przybyli Kormanowie, przybył i Letz do domu rabina przy ul. Blacharskiej. Gdy rabin zaczął sprawę rozsądzać, — Letz wyciągnął nagle rewolwer i zagroził, że konkurentów swych powystrzela. — Jak się sprawa zakończyła, niewiadomo.

Kormanowie zwrócili się wczoraj szerokiem pismem do ekspozytury policyjno-śledczej z prośbą o ochronę swego życia, albowiem — jak piszą, — „Letz jest niebezpiecznym na tle stosunków interesowanych".

Obie sprawy są nader charakterystyczne. Atentaty na rabinów, rewolwery w rękach żydowinów, — to nowa rzecz, w kronikach żydowskich jeszcze nieopisana...

O fotografji czasu.

Czyżby istotnie można sfotografować czas?

To tajemnicze coś, którego żaden mózg ludzki nie umie sobie zobrazować, czyżby można uchwycić i utrwalić na płycie fotograficznej?

Wybitny uczony francuski, Ferie, dokonał tego dzieła — cudu techniki i nauki, dzięki olbrzymiemu rozwojowi na polu astronomji praktycznej. Pisaliśmy poprzednio, jak dalece ważne jest dla nauki i badań astronomicznych obliczanie najdokładniejszego czasu. Najpunktualniejszym zegarem jest przecież nasza ziemia, która w przeciągu 24 godzin obraca się dokoła swej osi z niezawodzącą punktualnością. A tarczą tego odwiecznego zegara jest gwiazdami zasiane sklepienie niebieskie. Ruch gwiazd, które dzięki obrotowi globu ziemskiego szybują w majestatycznym locie ponad głowami naszemi, umożliwiają astronomom obliczenie czasu jak najdokładniejsze. Celowi temu służy specjalny teleskop, wykierowany stale na płaszczyznę południa, ową urojoną płaszczyznę, która łączy zenit nieba z gwiazdą polarną. Wiadomo dokładnie, kiedy dana gwiazda płaszczyznę tę krzyżuje, znajdując się w tej chwili u punktu kulminacyjnego swej drogi codziennej. W teleskopie owym płaszczyznę południka oznacza cienka niteczka. W chwili, kiedy dana gwiazda przechodzi w swej kosmicznej dali poza niteczką w teleskopie, astronom naciska na guzik elektryczny i daje sygnał. Następnie porównuje już tylko na podstawie dokładnych tablic, podających czas punktu kulminacyjnego danej gwiazdy, ów czas, wymagany z zegarem obserwatorjum, aby stwierdzić różnicę między dokładnym czasem astronomicznym, a czasem, wskazywanym przez zegar.

Metoda ta umożliwia dokładne określenie czasu, przy którem błąd wynosić może najwyżej drobny ułamek sekundy. Błąd jednak, jakkolwiek bardzo mały, istnieje w tym wypadku zawsze. Cały przebieg czynności astronoma przedstawia się przecież następująco: Oko jego spotrzega gwiazdę za niteczką w soczewce, poczem reka jego szybko posuwa się ku guzikowi i wykonuje ruch, dający sygnał elektryczny. Ruch ten ręki wymaga pewnej cząstki czasu, pominąwszy ów minimalny ułamek sekundy, w którym spotrzeżenie gwiazdy powoduje odruch woli, aby dać sygnał. Różnice te są oczywiście minimalne i nie posiadają w życiu praktycznem żadnego znaczenia. Przy obliczeniach astronomicznych jednak, jak wiadomo, uwzględnić trzeba często dziesiętne i setne sekundy. Wysiłki astronomów dążyły dlatego w tym kierunku, aby ujednolicić obie czynności: spostrzeżenie gwiazdy i nadanie sygnału. Cel ten można było osiągnąć jedynie — przez zupełne wykluczenie przy tej pracy działalności ludzkiej. Człowieka zastąpiła maszyna, która pracuje punktualniej od człowieka, obywając się bez impulsów woli.

Przy obserwacjach astronomicznych, wymagających jak największej dokładności, dawno już zastąpiono ludzące się oko ludzkie — daleko pewniejszą płytą fotograficzną. Tak i tutaj. Teleskop łączy się ez specjalną kamerą fotograficzną; najważniejszą jej częścią składową jest lustro, skomstruowane z preparatów związków potasowych. Lustro to posiada dziwną właściwość: będąc oświetlone, przepuszcza prąd elektryczny. W chwili zaś zaciemnienia prąd elektryczny nie może przeniknąć lustra, kiedy więc błyszcząca gwiazda ukazuje się w teleskopie, a promień jej pada na lustro, przez kamerę przepływa prąd elektryczny, który na automatycznie poruszającej się płycie fotograficznej, regulującej równocześnie bieg zegara, wywołuje sygnał świetlny, widoczny w postaci nieprzerwanego szlaku świetlanego. Soczewkę dzieli jednakże cienka niteczka.

Ów moment krytyczny, który należy uchwycić, następuje, jak wspomniano, w chwili, kiedy gwiazda skrywa się za niteczką. Niteczka chwyta więc promyk gwiazdy, a lustro przez ułamek sekundy znajduje się w ciemności. Prąd elektryczny przestaje działać i świetlany szlak na płycie fotograficznej urywa się na krótki bardzo moment. Luka między obiema częściami przerwanego szlaku świetlanego jest wierną „fotografją" dokładnego czasu, ustalonego przez obserwację gwiazd.

Ponieważ lustro na refleks światła reaguje natychmiast, a prąd elektryczny znowu z błyskawiczną szybkością zaczyna działać, zjawienie się gwiazdy przed nitką teleskopu i uchwycenie tej przez sygnał świetlny następują równocześnie!

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St, London F. C. 3. 371

WYBOROWE szproty w oliwie poleca po cenach przystępnych Fabryka Konserw „Union", Sp. Akc., Gdańsk, Lgf. Hauptstr. 7/c. 359

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 365

LEKCJI gry na fortepianie udzielam po przystępnych cenach Marja Raciborska. Wiadomość: św. Marka 25, III. p., codz. od 3—6 popołudniu. 348

MASZYNY do szycia używane kupuję, płacąc zaraz gotówką. Krischer, Plac Nowy Żydowski 9. 385

KOSTJUMY, płaszcze, według najnowszych żurnali wykonuje przez siły męskie, fachowe, po cenach nizkich, oraz suknie spacerowe i wieczorowe. Pracownia sukien Ewy Skołubowej, Florjańska 21. 353

SZOFER, kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady za minimalnem wynagrodzeniem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" Pod „Ford", 382

PRACOWNIA kapeluszy Jana Wilka, Dolne Młyny 7, parter, przyjmuje kapelusze męskie i damskie, słomiane, filcowe, do przerabiania według najnowszych fasonów. Ceny niskie. 384

KAŻDEJ pracy, chociażby czasowej, poszukuje zredukowany urzędnik. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" pod „Pomoc". 378

MŁODY człowiek, energiczny, sumienny, pracowity, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (woźnego, portjera i t. p.). Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie" przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" 380

WSZYSTKICH posiadających jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu Gizeli — Marji z Ludzky Hasso-Agopsowiczowej, córki Józefa i Franciszki z domu Svec, ur. 4 czerwca 1889 r. w Wiedniu, żony Mieczysława Hasso-Agopsowicza ostatnio zamieszkałej w r. 1922 w Wiedniu — nadsyłać takowe — Wilno, Zawalna 11. Kolegjum Wileńskie Ewangielicko-Reformowane 391

WSZYSTKICH posiadających jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu Konstancji z Gorczyńskich Dutkiewiczowej córki Adama i Rozalji, ur. w ziemi Płockiej 15 września 1888 r., żony Ignacego Dutkiewicza, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Wolskiej L. 16, nadsyłać takowe — Wilno, ul. Zawalna L. 11. Kolegjum Wileńskie Ewangielicko-Reformowane. 392

Akademicy - Górnicy
jako korepetytorzy

W Stow. Studentów Akademji Górniczej w Krakowie istnieje Sekcja Pośr. Pracy, która polecając zdolnych korepetytorów dla uczniów szkół średnich w miejscu i na wyjazd, zyskała sobie uznanie oraz zaufanie osób interesujących, jako jedyne źródło w Krakowie, z którego polecenia akademicy-górnicy jako korepetytorzy, wprost w zdumiewający nieraz sposób potrafili w krótkim czasie uzyskać dodatnie wyniki ze swej pracy. To też zaufanie do akademików-górników jako korepetytorów wzrasta, o czem świadczy coraz to większa ilość zgłoszeń. Wszelkie sprawy załatwia Sekcja bezinteresownie, listownie lub ustnie we wtorki i piątki od 1—2 godz. (ul. Loretańska 18, III. p.) Przyjmuje także prace rysunkowe z geodezji, konstrukcji maszyn, budownictwa i inżynierji i t. p. 368

Labor. Chemiczno-Farmac. Ap. Kowalski, Warszawa.

GRANULKI RUSSYANA (Sulfuris aurat. benzoinati) NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

Tylko na czas przedświąteczny
Korzystajcie z okazji.
3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, **a na prowincję** wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą krateczkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern", cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„London", cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. - Lwów, ulica Akademicka L 23.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA"

LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE (A.K.)

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Browar Krakowski Jana Götza Kraków, Lubicz 17.
wyrabia **„MAŁTYNĘ"** wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„MALTYNA" jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Odpis świadectwa.

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowem w dniu 17-go lutego 1926 r. uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą „Maltyna" jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słodu jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w próżni w temperaturze poniżej 40° C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 4%) i rozpuszczonego białka (5, 4%) także dużą ilość diastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada **„Maltyna"** wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nietylko wysoką wartość odżywczą ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych. 390

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący komisji przemysłowo-lekarskiej
Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krak. Towarzystwa Lekarskiego
Prof. K. Majewski m. p.

Jeśli dręczą Cię myśli smutne i natrętne, gnębi lęk, zdejmuje nieokreślona trwoga i ściga chęć samobójstwa, jeśli pragniesz pomóc sobie, swemu przyjacielowi lub wychowankowi w różnych ciężkich i niebezpiecznych chorobach i przejściach tego życia, których tłem i sprawcą są t. zw. **błędy młodości,** musisz poznać to życie, musisz poznać jego powaby i niemoralnych i niehigjenicznych jego przeżyć następstwa, musisz poznać drogowskazy, którędy iść należy, aby ominąć bezdenne życia topiele, a najlepsze rady i wskazówki z zakresu higjeny i lecznictwa znajdziesz w cyklu książek

Prof. Emila Wyrobka

p. t.:

(Z otchłani chorób, nędzy i upadku)

1) **Alkoholizm i prostytucja** z licznemi rycinami. str. 225. — Cena 4 złote.
2 **Choroby nerwowe i umysłowe** (Paraliż postępujący. Hypochondrja. Melancholja. Spaczenie umysłu. Rozpad myśli. Głuptactwo moralne. Onanizm i zwyrodnienie. Neurastenja. Histerja i epilepsja) z licznemi rycinami. Cena 4 zł.
3) **Choroby weneryczne,** ich leczenie i zapobieganie. Z licznemi rycinami. Cena 3 złote.

Na przesyłkę pocztową 90 groszy. — Do nabycia w księgarni „Wiedza i Sztuka" w Krakowie, ulica Gołębia L. 10 G. 369

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków, Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie: 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas: 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni: 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny: 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza" udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.



Słynne w całym świecie

„ZIOŁA Z GÓR HARCU
Dra Lauera

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloetter. Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemoroidy, artretyzm i reumatyzm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka Zł. 1·50, podwójne pudełko Zł. 2·50. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr. 43 wg. rej. w Min. Zdrowia Publ.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.